Opłata pocztowa uiszczona gotówką

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru 15 groszy
Miesięcznie	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.	

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.05 5

Nr. 157. Niedziela dnia 13 Lipca 1924 r. Rok XXXI.

Francja i Anglja przed konferencją.

Poseł z dawnego Bloku Narodowego Warren pisał przed kilku dniami w „Eclair“: „Herriot jest niebezpieczeństwem narodowem. Jego polityka jest zgubna w najwyższym stopniu... Jeśli Herriot uda się na konferencję londyńską, wszystko jest stracone. Trzeba go za wszelką cenę obalić przed 16 lipca“.

Podobnie pisała cała wielka prasa paryska. Charles Maurras w artykule pod tyt. „Odejdź sobie mój biedaku“ zapytywał: Czy on (Herriot) jest głupi? Tak jest. — Czyż on nic nie pojmuje? Zupełnie nic.

Sytuacja była dla p. Herriota istotnie fatalna. Z memorandum dołączonego przez rząd angielski do zaproszenia na konferencję londyńską wynikało, że p. Macdonald chce zmienić Traktat Wersalski, pozbawić Komisję Odszkodowań jej pełnomocnictw i jak najszybciej usunąć Francuzów z Zagłębia Ruhry, nie dając nic Francji za tę kapitulację. Jak pogodzić to stanowisko Anglji z oświadczeniem Herriota, że w Chequers doszło do zupełnego porozumienia i że Macdonald nie żąda od Francji żadnych ofiar? Prasa paryska uderzyła na alarm, zarzucając Herriotowi, że dał się w Chequers wyprowadzić w pole.

W krytycznym momencie przybył premierowi francuskiemu na pomoc sam Macdonald. Choć zaziębiony i chory przyjechał do Paryża i po długiej konferencji na Quai d' Orsay podpisał wraz z Herriotem komunikat, który uspokoił nieco opinję francuską. Najważniejsze ustępy tego dokumentu brzmią: 1) Traktat Wersalski nie ulegnie nowacji; 2) Komisja Odszkodowań zostanie utrzymana; 3) Sprawa długów międzysojuszniczych będzie osobno traktowana przez delegatów francuskiego i angielskiego ministra skarbu.

Pierwsze dwa punkty są ustępstwem na rzecz Francji, ale zawierają ważne zastrzeżenia. Francuzi domagają się, by Komisja Reparacyjna (w której głosy francuski i belgijski tworzą większość), miała prawo stwierdzić uchybienia Niemiec w wypełnieniu Traktatu, względnie raportu Dawesa. Otóż Macdonald dodał zastrzeżenie, że w skład Komisji musi wchodzić reprezentant Ameryki i że musi on dać swą zgodę na taką uchwałę. Nie ulega wątpliwości, że w zastrzeżeniu tem mieści się duże ograniczenie praw Francji jako wierzyciela. Francja ma prawo do 52 proc. odszkodowań, które raport Dawesa już pomniejszył do 38 miljardów marek złotych. Jeśli obecnie los swej wierzytelności uzależnia od woli trzeciego państwa, to musi zapytać, co w zamian za to dostanie. Czy w razie stwierdzonego „manquement“ Niemiec, może Francja wysłać wojska do Ruhry lub zarządzić inne sankcje samodzielnie? Nie — odpowiada Macdonald. Francja nie może nigdy działać samodzielnie. W razie stwierdzonego „uchybienia“ Niemiec „rzady francuski i angielski porozumią się co do dalszego działania“...

Tu tkwi główna trudność sprawy, ponieważ Francja nie chce i nie może iść tak daleko w rezygnacji. Ale są inne. Francja żąda zmniejszenia swego długu w Anglii, odpowiadającego redukcji je wierzytelności do Niemiec. Londyn tę sprawę odwleka. Francja domaga się gwarancji przed napadem ze strony Niemiec. Anglja radaby tę sprawę odesłać do Ligi Narodów. Niema także zgody co do terminu ewakuacji Ruhry.

Konferencja londyńska nie zapowiada się więc zbyt pomyślnie. Macdonald sprowadza na nią przedstawicieli Dominionów, by powiększyć autorytet W. Brytanji. Polska i Czechosłowacja nie będą na niej reprezentowane, gdyż nie podpisały układu reparacyjnego w Spa.

Tylko gdyby dyskusja przeszła na sprawę gwarancji, wówczas poseł polski wziąłby w niej udział.

Sejm uchwalił ustawę skarbową.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu czwartkowem Sejmu **przyjęto ustawę o poborze przez Państwo akcji nowych emisji.**

Następnie, po referacie pos. Koncpczyńskiego, przyjęto ustawę **o przedłużeniu dawnego trybu studjów w szkołach akademickich, tudzież o środkach prawnych od orzeczeń i zarządzeń państwowych władz szkolnych.**

Przystąpiono do głosowania nad ustawą skarbową. Wydatki ustalono w wysokości: **1,256,433.192** zwyczajne, a **234.552.451** nadzwyczajne. Dla przedsiębiorstw: **956.639** — zwyczajne, a **101,321.650** nadzwyczajne. **Dla monopoli** zwyczajne i nadzwyczajne **131,170.659 zł.** Dochody zwyczajne administracji **851,991.482**, nadzwyczajne **374,042.603.** Przedsiębiorstw i monopoli **188,679.742 zł. Razem 1,442,713.827 zł. Ustawę w trzeciem czytaniu przyjęto przy hucznych oklaskach na sali.** Po uchwaleniu, zabrał głos marszałek Sejmu.

PRZEMÓWIENIE MARSZAŁKA.

Sejm dokonał dziś wielkiej rzeczy. Pierwszy ten budżet świadczy, że po **pięciu latach wchodzimy na drogę praworządności i gospodarzenia z ołówkiem w ręku,** bez czego sanacja finansów byłaby niemożliwa. Nie umniejsza znaczenia tego faktu ta okoliczność, że budżet obowiązywać będzie tylko na rok **1924.** Znaczenie polega na przełamaniu dotychczasowego stanu. Jeżeli bowiem jeszcze przed pół rokiem można było się spotkać z głosami **sceptycyzmu czy budżet da się dość szybko uchwalić lub nawet czy uchwalenie budżetu jest tak koniecznem** to dziś sama myśl gospodarzenia bez budżetu **wydaje się czemś nie opatrznem i groźnem.** Jest to wielka zasługa komisji budżetowej i całego Sejmu.

Uchwalenie tej ustawy jest zaokrągleniem **wielkiej pracy dwa lata blisko trwającej.** Nie będę przytaczał rejestru uchwalonych ustaw, budujących nasz system skarbowy. A mówię to nie dlatego, by wywoływać pochwaly dla Sejmu, którego i sam jestem członkiem, ale chodzi mi o względ wychowawczy. Jest u nas dużo jeszcze animalistycznych poglądów na sprawy. **Wolimy poszukiwać szczęśliwej ręki tam gdzie potrzeba codziennego trudu, a oczekujemy na cud tam, gdzie potrzeba wysiłku.** Zbytecznem byłoby tłómaczyć niesłuszność tego poglądu. Sejm uchwalił ustawy niepopularne, bo nakładające ciężary a przyjmowany budżet, zakreślił ramy wydatkom. Niejedna z ustaw będzie jeszcze w przyszłości wymagała naprawy. Ale droga jest dobra i jedyna, właściwa. **Sejm spełnił swój obowiązek.**

Następnie załatwiono ustawę o przywróceniu cechu majstrów kamieniarskich i w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę **o opodatkowaniu spadków i darowizn.**

Dalej w trzeciem czytaniu przyjęto ustawę **o uregulowaniu stosunków celnych.** Uchwalono również wniosek w sprawie **rewindykacji mienia polskiego w Bessarabji,** skonfiskowanego przez rząd rumuński.

Rozpoczęły się obrady nad popieraniem przemysłu budowlanego.

Ustawa o pełnomocnictwach

Trzecie czytanie skończone.

Warszawa. (Telef. wł.) Komisje skarbowa i budżetowa **zakończyły trzecie czytanie o pełnomocnictwach. Skreślono artykuł** o zmianach **granic województw wschodnich,** a także artykuł, któryby pozwalał regulować emerytury i pobory **inwalidów.**

SPENSJONOWANIE WOJEW. GAŁECKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) **B. wojewoda krakowski,** Gałecki, **został z dniem 1 lipca b. r. przeniesiony w stały stan spoczynku.**

NOWE SZCZEGÓŁY W AFERZE ŻYRARD.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisji **żyrardowskiej** postanowiono obrady **odroczyć,** wobec faktu, że prokuratura generalna zgłosiła **nowe w tej sprawie szczegóły.**

PIERWSZY TRANSPORT BILONU NIKLOWEGO

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj przybył do Gdańska, a następnie do Warszawy **pierwszy transport bilonu niklowego 10-groszowego** ze Szwajcarji, obejmujący **10 miljonów sztuk monet.**

KONFERENCJA ZADECYDUJE O ZAPROSZENIU NIEMIEC.

Londyn. (RAT.) Dep. Kenworthy postawił w Izbie Gmin zapytanie, czy Niemcy będą zaproszone na konferencję londyńską. Macdonald odpowiedział, że kwestja ta może być **zadecydowana wyłącznie tylko przez samą konferencję.**

Messyna. (AW) W czasie strasznego **pożaru,** który zniszczył tu **szkołę ludową, gimnazjum, kościół Karmelitów, oraz 80 budynków,** odniosło rany 30 strażaków i osób cywilnych. Około 1500 **osób jest bez dachu nad głową.** Przypuszczają, że ogień **podłożyli uczniowie, którzy chcieli się zemścić na swoich nauczycielach.**

Rada ambasadorów pośredniczy między Polską i Litwą

WYMIANA NOT MIĘDZY POLSKĄ A MOCARSTWAMI W SPRAWIE KŁAJPEDY.

Warszawa. (PAT.) Paryż, dnia 2 czerwca 1924. Do pana Chłapowskiego, posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rzeczypospolitej Polskiej w Paryżu.

Panie Ministrze! Mam zaszczyt przesłać Panu w załączeniu tekst konwencji z 8 maja 1924 roku zawartej w Paryżu między Imperjum brytyjskiem a Francją, Włochami i Japonją z jednej strony, a Litwą z drugiej strony w przedmiocie Kłajpedy, jak również tekst zarządzeń przechodnich odnośnie do tej konwencji. Dając swoją aprobatę tej konwencji rządy sprzymierzone przejęte były nadzieją, że podpisanie konwencji mogłoby przyspieszyć wznowienie pokoju w Europie wschodniej, a w szczególności ustalenie stosunków normalnych i pokojowych pomiędzy rządem polskim a rządem litewskim. W tym względzie ich zapatrywania, jakie rządowi litewskiemu podają do wiadomości, są następujące:

Rządy sprzymierzone chciałyby przysposobić rządy polski i litewski do uzgodnienia bezzwłocznego pewnych kroków, zmierzających do polepszenia ich stosunków wzajemnych, a mianowicie: 1) ustalić normalne stosunki konsularne, a po upływie pewnego terminu, za wspólną zgodą oznaczonego, stosunki dyplomatyczne między Polską i Litwą, opierające się na wzajemnem uznaniu de jure obu rządów; 2) nie stosować żadnych ograniczeń ekonomicznych w handlu, włącznie z handlem tranzytowym z jednego z tych dwóch krajów na terytorjum drugiego; 3) przedsięwziąć wszystkie niezbędne środki, zapobiegające wypadkom o charakterze podniecającym opinję publiczną jednego z krajów przeciw drugiemu.

Mocarstwa sprzymierzone są przekonane, że gdyby oba rządy, unikając dyskusji nad punktami spornymi, jakie od czasu do czasu wprowadzały naprężenia, przyjęły wyżej wymienione sposoby w duchu pojednania, to rozwój między nimi stosunków bardziej przyjaznych znalazłby w nich materjalne ułatwienie.

Rządy sprzymierzone wyrażają swoje przekonanie, iż ten akt pacyfikacji znajdzie w rządzie polskim całkowite współdziałanie i że, o ile to jego dotyczy, rząd ten jest gotów przedsięwziąć kroki wyżej wskazane. Proszę przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mojego wysokiego szacunku.

Poincare.

ODPOWIEDŹ POLSKA.

Rząd polski stwierdza, że winę ponosi wyłącznie Litwa.

Poselstwo polskie we Francji. Paryż dnia 7-go lipca 1924. Jego Ekscelencja Pan Prezes Konferencji Ambasadorów w Paryżu. Panie Prezesie! Notyfikując rządowi polskiemu tekst konwencji z 8 maja 1924 r., jak równie zarządzenia przechodnie odnośnie do terytorjum Kłajpedy, zechciał Pan notą z 2 czerwca b. r. zakomunikować pogląd rządów sprzymierzonych, podany do wiadomości rządu litewskiego w przedmiocie pewnych kroków, mających na celu polepszenie stosunków polsko-litewskich. Potwierdzając odbiór tego zawiadomienia, które nie omieszkałem przedłożyć swojemu rządowi, mam zaszczyt prosić w jego imieniu J. E. o łaskawe podanie do wiadomości Konferencji Ambasadorów, co następuje:

Oceniając intencje, które skłoniły rządy do aprobaty układu w przedmiocie terytorjum Kłajpedy i w trosce o przyczynienie się w miarę swojej możności do ustalenia pokoju we wschodniej Europie, rząd polski utrzymując swój pogląd, dawniej sformułowany na niedostateczność gwarancji, udzielonych Polsce, w tych układach przyjmuje do wiadomości notyfikację. Wyraża przy tem nadzieję, że główne mocarstwa sprzymierzone podpisując i gwarantując te układy, zdołają również swoją stanowczością osiągnąć kompletne i realne wprowadzenie w życie tychże, stosownie do uprawnionych interesów Polski.

Co się tyczy stosunków polsko-litewskich, to rząd polski dał dowód wielokrotnie swoich intencji pokojowych i swojego usposobienia pojednawczego względem Litwy. Pragnie też podkreślić, że pożałowania godne naprężenie uczuć, trwające ciągle między Litwą i Polską nie wypływa bynajmniej ze sporu między temi dwoma krajami, którego przedmiot nie istnieje już ani prawnie ani faktycznie, lecz z jednostronnej kampanji, prowadzonej przez pewne środowiska litewskie, wywierające wpływ. Ze swej strony rząd polski jest szczęśliwy ze stwierdzenia ścisłej zgodności poglądów swoich na sposób polepszenia stosunków polsko-litewskich z zaleceniami w tym względzie rządów sprzymierzonych i wyraża gotowość, o ile to jego dotyczy, przyjąć bez zastrzeżeń te zalecenia. Zechce Pan przyjąć Panie Prezesie zapewnienie mojego wysokiego poważania Chłapowski.

Konferencja M. Ententy.

Praga. (PAT.) Czeskie biuro prasowe donosi: Dnia 11 b. m. o godz. 15 zaczęło się pierwsze posiedzenie konferencji. Wieczorem delegaci państw Małej Ententy byli gośćmi miasta Pragi. Dziś w sobotę przed południem odbędzie się drugie posiedzenie konferencji, poczem goście podejmowani będą śniadaniem przez posła rumuńskiego w Pradze. Po południu odbędzie się trzecie posiedzenie. W niedzielę dnia 13 bm. odwiedzą goście prezydenta Masaryka w jego letnisku w Lanie, tegoż dnia o godz. 15 odbędzie się w zamku w Lanie w obecności prezydenta Masaryka końcowe posiedzenie konferencji. Program konferencji obejmuje obrady nad sprawą stosunków do sąsiadów Małej Ententy, a specjalnie obrady nad finansową sanacją Węgier i Austrji. Nadto omówiona zostanie londyńska konferencja, sprawa kontroli militarnej w stosunku do byłych państw nieprzyjacielskich, tudzież kwestje znajdujące się w programie jesiennej sesji Ligi Narodów, wreszcie delegaci państw Małej Ententy wymienią poglądy dotyczące planu ograniczenia zbrojeń. Obradom tym poświęconych będzie kilka posiedzeń.

Macdonald o porozumieniu z Francją.

Londyn. (PAT.) Macdonald wygłosił dziś w Izbie zapowiedziane przemówienie w sprawie konferencji londyńskiej. Macdonald oświadczył, że wobec wynikłych z Francją nieporozumień, które zagrażały przygotowaniom do zwołania międzynarodowej konferencji, mającej wprowadzić w życie raport rzeczoznawców, udał się do Paryża, celem usunięcia wątpliwości, jakie się wyłoniły.

Rząd angielski stoi na stanowisku, że należy dołożyć wszelkich starań, by spowodować możliwie rychłe wprowadzenie w życie tego raportu.

Przed prowadzeniem w życie planu rzeczoznawców należy ustalić szereg szczegółów, z których część potrzebuje omówienia. Międzynarodowa pożyczka nie może być udzielona przed udzieleniem zapewnienia odnośnym osobom, że nie poniosą strat skutkiem politycznej czy wojskowej akcji rządu niemieckiego, czy sojuszników. Po przybyciu do Francji dążył premjer do siągnięcia porozumienia przedwstępnego z rządem francuskim w tych kwestjach.

Rząd angielski nie może wyrzec się wyrażonych poprzednio zapatrywań na działalność komisji odszkodowań, nie zgodziłby się również, by te komisję wziąć wyłącznie za podstawę dla pracy w kierunku wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców. Jednocześnie rząd angielski nie przypuszcza, by można było znaleźć odpowiednią grupę, którąby chciała angażować kapitały, nie otrzymawszy dostatecznych gwarancji, że kapitały te nie ucierpią od akcji podobnej do tej, jaka miała miejsce w roku zeszłym. Wobec tego rząd angielski zgodził się przydzielić do komisji odszkodowań delegata, któryby brał udział w naradach dotyczących uchybień Niemiec, strzegł interesów kapitalistów i był rzecznikiem spraw, związanych z odszkodowaniem. Amerykański przedstawiciel powinien objąć rolę arbitra, gdyby komisja odszkodowań nie doszła do jednomyślnej decyzji w danej sprawie. Rząd francuski wyraził życzenie uzyskania czasu do rozważenia tej propozycji do chwili rozpoczęcia konferencji londyńskiej. Na to Macdonald się zgodził.

Rząd francuski wyraził życzenie połączenia zagadnienia długów ze sprawą planu rzeczoznawców. Na to rząd angielski nie mógł się zgodzić już na naradach w Chequers. Macdonald oświadczył Herriotowi, że rząd angielski nie zgodził się na to, aby kwestja ta ciągnęła się bez końca.

Macdonald zaproponował Herriotowi, by francuski minister skarbu podjął tę sprawę, opierając się na punkcie widzenia lorda Curzona, wyrażonym w nocie z dnia 11 sierpnia i by rząd francuski wysłał do Londynu przedstawiciela ministerstwa skarbu, któryby prowadził z rządem angielskim przedwstępne rokowania w tej sprawie. Na tym punkcie osiągnięto porozumienie.

Francja nalegała na załatwienie sprawy bezpieczeństwa. Rząd angielski zapewnił, że żadne propozycje o charakterze paktu wojskowego nie mogłyby być brane pod rozwagę, ale wyraził zgodę na kontynuowanie w tym względzie odrębnych rokowań. W końcu przemówienia Macdonald wyraził podziękowanie za przyjęcie, jakie mu zgotowano, jako przedstawicielowi Anglji.

A JEDNAK ISTNIEJĄ PEWNE TRUDNOŚCI.

Londyn. (AW.). „Daily Express“ zamieszcza oświadczenie Macdonalda po powrocie z Paryża, w którym premier podnosi dodatni rezultat narad w Paryżu. Wszystkie kwestje, dla których nastąpiła ta podróż, zostały załatwione. Rokowania postępują wciąż naprzód, jednak wymagają jeszcze dość czasu. Ostatnie nieporozumienie zostało zażegnane, jednak istnieją jeszcze pewne trudności w kwestji stworzenia nowej metody wprowadzenia w życie planu rzeczoznawców.

Madryt. (PAT.). Gen. Primo de Rivera wyjechał do Marokka.

Niemcy stawiają ostre warunki.

Berlin. (PAT.) „Union“ donosi z kół poinformowanych, że rząd niemiecki przed wyrażeniem zgody na zalecenia Dawesa będzie się domagał uwolnienia wszystkich więźniów na terenie okupowanym, zniesienia wojskowej okupacji nie tylko w Nadrenji, lecz także na terenach, zajętych w roku 1921, opróżnienia okupowanego odcinka kolońskiego, przywrócenia jedności gospodarczej, finansowej i komunikacyjnej całej Rzeszy z terytorjami okupowanemi.

Poincare za wysłuchaniem Niemiec

Paryż. (PAT.) W ciągu swojego przemówienia w Senacie Poincare oświadczył, iż uważa raport Dawesa za znacznie więcej korzystny dla Francji, aniżeli propozycje Bonara Law. Poincare uważa jednak, iż przed zwołaniem konferencji należałoby wysłuchać Niemców. Na konferencji londyńskiej nie mogą być narzucone żadne wnioski w sprawie zaniechania zastawów.

Poincare wyraził dalej pogląd, iż komisja odszkodowań zachowuje nadal wszystkie należne jej atrybucje władzy, a więc i stwierdzenie w przyszłości uchybień ze strony Niemców. W końcu przemówienia Poincare wyraził życzenie, aby na konferencji londyńskiej rozpatrywany był całokształt spraw związanych z likwidacją wojny, do których wchodziłaby kwestja długów międzysojuszniczych i sprawa dostaw i świadczeń w naturze.

NIEOFICJALNY UDZIAŁ STANÓW ZJEDN. W KOMISJI REPARACYJNEJ.

Waszyngton. (PAT.) Wedle opinji miarodajnych kół rządowych przedstawiciel Ameryki mógłby zasiadać w komisji reparacyjnej tylko za wyraźną zgodą senatu. W amerykańskim traktacie pokojowym zawartym z Niemcami, jest bowiem wyraźnie powiedziane, że Stany Zjednoczone nie wezmą udziału w żadnej komisji utworzonej na postawie traktatu wersalskiego, co temsamem wyklucza oficjalny udział Ameryki w tejże komisji. Byłoby natomiast do pomyślenia, że za zgodą rządu amerykańskiego jeden z Amerykan wstąpiłby do komisji reparacyjnej jako przedstawiciel nieoficjalny, gdyby tego zażądano.

W sprawie Tymczas. Wydziału Samorządowego.

Reorganizacja niepotrzebna, bo T. W. S. zostanie zniesiony.

P. senator dr. Maksymiljan Thullie udzielił nam następujących informacyj w sprawie T. W. S., nad którą niedawno obradowali posłowie i senatorowie małopolscy pod przewodnictwem senatora Kędziora:

Po rozpadnięciu się Austrji ówczesny Wydział krajowy galicyjski ofiarował rządowi polskiemu cały majątek kraju. Niebawem weszła też ustawa, uznająca majątek samorządowy galicyjski jako własność państwa polskiego, zostawiając go na razie w zarządzie Wydziału samorządowego. Obecnie przy tworzeniu samorządu wojewódzkiego musimy żądać, by **ten majątek był rozdzielony między cztery województwa małopolskie.** Posłowie małopolscy muszą dopilnować tej sprawy w Sejmie i u rządu, gdyż ten majątek samorządowy powstał z podatków obywateli byłej Galicji. Do oddania tego majątku samorządom potrzebną jest ustawa.

Inną sprawą jest zakres działania Wydziału samorządowego. Rząd polski w duchu centralistycznym **zaczął zabierać Wydziałowi samorządowemu jedną agendę po drugiej:** drogi, meljoracje, szpitale. Skutek był taki, że słynne dobre drogi małopolskie teraz są pełne wybojów, gdyż nic się nie robi. Tosamo dzieje się z naszemi rzekami, które dziczeją. Wreszcie rząd uznał to widocznie i zaczyna oddawać szpitale, drogi, meljoracje, ale zniszczone i z bardzo podrożoną administracją, bo jak wiadomo, rząd zaraz tworzy posady i wszystkich pracowników ustawia według rang płacy, gdy dotychczas Wydział samorządowy administrował majątkami krajowymi tak, jak prywatni właściciele.

W pełnomocnictwach zażądał premjer Grabski także pozwolenia na reorganizację Wydziału samorządowego. Ze względu na to, że Wydział samorządowy jest tylko tymczasowym i może za rok odda swe agendy województwom, reorganizacja, która nie wiedzieć, czy nie będzie pogorszeniem, Wydziału samorządowego nie wydaje się potrzebną, a do zmniejszenia ilości urzędników rząd nie potrzebuje pełnomocnictwa.

Dr M. Thullie.

Projekt rządowy.

Z rozesłanego pismom komunikatu dowiadujemy się, że rząd już wypracował zmianę ustawy z 30 stycznia 1920 r. o T. W. S. Komunikat mówi:

Jest rzeczą niezbędną przeprowadzenie reorganizacji T. W. S., która musi dotyczyć przedewszystkiem **zapewnienia rządowi odpowiedniego wpływu na zarząd majątkiem krajowym,** jako majątkiem państwowym, na zmianie sposobu urzędowania T. W. S., a w związku z tem na wydatnej redukcji osobowej, na dalszem zmniejszeniu tych agend T. W. S., które dzisiaj już nie są potrzebne lub mogą być znacznie taniej wykonane przez istniejący personal władz państwowych.

Natomiast główna działalność T. W. S. powinna być skoncentrowana w kierunku nadzoru nad gminami i powiatami w Małopolsce, nadzoru nad szpitalnictwem, którego wydatki preliminuje T. W. S. na rok 1924 w kwocie 6,824.643 złotych, własne dochody szpitali 1,105.613 złotych, niedobór 5,719.030 złotych.

Niedobór ten pokrywa — jak dotychczas — zaliczkowo Skarb Państwa. Zaliczki te będą mogły być pokryte z dochodów podatkowych T. W. S. tylko wtenczas, jeżeli zostaną zmniejszone jego wydatki administracyjne, a równocześnie będzie przeprowadzona reforma administracji szpitalnictwa w Małopolsce.

Według projektu rządowego odebraloby się T. W. S. przedewszystkiem zarząd dróg, meljoracje, szkoły rolnicze, popieranie rękodzieł i przemysłu, nadzór nad spółkami rolniczemi. Rząd uzyska kontrolę nad wykonywaniem budżetu T. W. S. Dotąd miał prawo tylko zatwierdzanie budżetu, mianowanie członków T. W. S.

Dowiadujemy się z komunikatu, że rząd jest niezadowolony ze samodzielnego stanowiska T. W. S. i ze zbyt kosztownej administracji. Wydatki osobowe T. W. S. wynoszą 20% ogółu wydatków, podczas gdy wydatki osobowe b. Wydz. Krajowego wynosiły w r. 1913 zaledwie 8.5% całego budżetu" (porównanie to niema sensu ze względu na inny budżet i inną kompetencję obu ciał. — Red.). Na rok 1924 preliminuje T. W. S. 382 urzędników i 61 funkcjonarjuszów niższych.

Przyczyna tak nadmiernego stanu liczebnego funkcjonarjuszów tkwi — zdaniem rządu — w tem, że nie przeprowadzono redukcji ani reformy biurowości i administracji, a „Rządowi nie przysługuje dotąd żadne prawo do poczynienia odpowiednich zmian" w T. W. S.

Rząd traktuje więc T. W. S. narówni z każdą inną władzą państwową, np. województwem, mimo że jako następca Wydz. Krajowego, T. W. S. działa faktycznie jako organ samorządowy. Reorganizacja T. W. S. na kilka może miesięcy przed jego zniesieniem jest — jak słusznie podnosi sen. Thullie — conajmniej niepotrzebna.

Budżet T. W. S. na r. 1924 przewiduje bez wydatków sanitarnych okrągło 4,900.000 złotych w rozchodach. Dochody według preliminarza mają starczyć na pokrycie wydatków. Na razie okazał się deficyt 1,512.000 zł., który rząd pokrył zaliczką.

Z dnia politycznego.

O bezkarność dla zbrodniarzy.

Skandaliczny komunikat, ogłaszający winę prokuratora Sozańskiego bez zbadania sprawy, a tylko na podstawie gołosłownego oskarżenia posła Liebermanna, rozzuchwalił żydów do tego stopnia, że domagają się obecnie rewizji dawnych procesów krakowskich, w których różni niebezpieczni dla państwa szpiedzy i komuniści — prawie wyłącznie żydzi — zostali skazani!

„Jak powszechnie (!) twierdzą — pisze „Naprzód" — uzyskanie zasądzającego werdyktu ławy przysięgłych w tych procesach zawdzięcza „energiczny" p. Sozański swoim prywatnym „pourparlers" z przysięgłymi. Wobec tego jest **nakazem sprawiedliwości z obowiązkiem wobec prawa przeprowadzenie rewizji wszelkich procesów politycznych, w których jako oskarżyciel fungował p. Sozański,** stosując metodę „obrabiania" ławy przysięgłych, którą usiłował i w procesie listopadowym z tak fatalnym dla siebie skutkiem zastosować".

Jeśli twierdzenie jednego żyda Liebermanna wystarczyło ministrowi Wyganowskiemu do usunięcia energicznego, zasłużonego dla państwa prokuratora, to powyższe, równie gołosłowne oskarżenie żydowskiej redakcji niezawodnie także wystarczy p. Ministrowi do podjęcia kroków o uwolnienie wszystkich szpiegów i komunistów, którzy za sprawą prok. Sozańskiego dostali się do więzienia. — Niech Pan otworzy więzienie, panie Ministrze, z nieprawdopodobnego zdarzenia!

Kandydaci na prezydenta

Coolidge, Davis, Lafollette.

Wybrany po 102 głosowaniach przez konwent demokratyczny kandydatem na prezydenta Stanów John Davis, nie jest wcale osobistością popularną w Stanach Zjedn. Nie należy on do rzędu czołowych przywódców stronnictwa, jak jego dwaj kontrkandydaci Mac Adoo i Smith. Wybór jego nastąpił dlatego, że żaden z głównych kandydatów nie mógł zdobyć większości $^2/_3$ głosów.

Davis jest wybitnym prawnikiem, przez jakiś czas piastował godność ambasadora w Londynie, obecnie zaś jest syndykiem banku Morgana, co dostarcza prasie republikańskiej powodu do nazywania go „kandydatem Walstreet" t. j. giełdy. Davis jest podobnie jak i Mac Adoo zwolennikiem Ligi Narodów i udziału Ameryki w sprawach europejskich.

Z trzech kandydatów do godności prezydenta demokrata Davis reprezentuje polityczne i społeczne centrum, kandydat republikanów Coolidge — prawicę, a Lafollette lewicę. Republikanie stawiają znanego autora „raportu", gen. Dawesa, jako kandydata na wiceprezydenta Stanów. Wicepre-

Kościółek wiejski

(w Porębie Wielkiej pod Oświęcimem).

Miło jest czasem sięgnąć myślą do wspomnień. Przed wojną, jako delegat Towarzystwa opieki nad zabytkami, objeździłem całe powiaty w celu inwentaryzacji kościółków wiejskich. Tyle ich zwiedziłem, spisałem, sfotografowałem. Kościółki wiejskie napozór tak ubogie, niepozorne, pochylone od starości, ujęte w wieniec starych lip albo dębów, chroniących je od wichrów — poczerniałe od deszczów, od mchów zielone — ile skarbów sztuki dawnej w sobie kryjecie. Ile uroku, piękna, poezji i harmonji zaklętych jest w waszych formach, linjach i otoczeniu. Wyście są najpiękniejszym wyrazem religijnego kultu w Polsce. Nie wznosiły was przebiegłe dłonie cudzoziemskich artystów lub miastowych architektów, ale wiejskowe cieśle i murarze ciosały mozolnie wasze formy w drzewie lub kamieniu. Tyle wieków przeszło nad wami, tyle burz i przeciwieństw losu, a wy stoicie krzepko, jeno w ziemię głębiej wrośle i pochylone.

O jednym z was chcę dziś słów parę powiedzieć. O niecałą milę od Oświęcima, we wsi Porębie Wielkiej znajduje się bardzo stary, drewniany kościółek. Powstanie jego przypada według aktów kościelnych na rok 1300. Kościółek ten choć z drzewa, niema typowych podcieni, czyli soboto w. Ze starości już się rozpadły. Stoi tylko sam kadłub kościółka doskonale zachowany i zakonserwowany. We wnętrzu jego prócz bogatych ołtarzy, ławek i innych sprzętów zwraca uwagę ambona i konfesjonał. Powstały one w XVIII stuleciu w okresie modnego i figlarnego stylu rokoka i jakby drwiącym, pustym śmiechem rozbrzmiewają w tej poważnej wiejskiej świątyńce. W ich formach pełnych elegancji, w ich lekkiej, błyskotliwej dekoracji widać odrazu, że to dwa cudzoziemskie ptaki, które tu grymas pański sprowadził i zmusił do pozostania. Konfesjonał ma bowiem formę lektyki dla pięknej damy, a ambona wygląda raczej na mały udekorowany balkon, z którego padały zalotne uśmiechy i obiecujące słówka. Doprawdy, że ze zdziwieniem patrzymy na te dwa sprzęty, trochę się nie zgadzające z poważnem otoczeniem i urządzeniem kościółka.

Widziany od zewnątrz, kościółek ten zostawia niezatarte wrażenie przedziwnego uroku. Otoczony szeregiem prastarych lip, które gęstym wieńcem opasały go w koło, zamienia się jakby w jakieś zaklęte uroczysko. Poprzez gęstwę konarów i liści przedzierają promienie słońca i wywołują na zielonych od mchów ścianach kościółka przedziwną orgję kolorystyczną. Jakby kto rzucił naraz garść olbrzymich szmaragdów, szafirów i chryzolitów, tyle nagle wstaje barw z traw, mchów i gałęzi drzew. Zdaje się, że jeszcze chwila, a ruszą ławą na ten wiejski kościółek dryady leśne, chochliki i wszelki naród pogański, by usunąć z tego budynku znak krzyża i oddać go bogom słowiańskim. I kto wie, czy na tem miejscu nie wznosiła się przed wiekami jakaś gontyna pogańska. W każdym razie z tych zamierzchłych czasów pozostał jeszcze jeden żywy świadek. Jest nim lipa-olbrzym, rosnąca na skraju przy kościele. Nie wiem, czy dziesięciu ludzi, rozwarłszy ramiona, zdoła ją objąć w koło. Patrząc na tego kolosa mimowoli mamy jakieś niejasne uczucie lęku, czy zabobonnej czci. Tosamo zauważyłem u miejscowych ludzi. Gdy bowiem stałem zapatrzony w to drzewo, podeszli do mnie organista i kościelny i w paru słowach opowiedzieli jego historję. Oto siedmdziesiąt lat mniejwięcej temu zdarzyła się wielka burza w nocy i piorun uderzył w tę pogańską lipę, tak, że stanęła w ogniu, jak pochodnia. Na to wieś cała — ratując kościół przed pożarem — porwała się do siekier i już miała zacząć rąbać drzewo, gdy nadbiegł stary dziedzic owej wsi i ludzi powstrzymał, wołając: nie rąbać, ale ziemią obrzucać; gasić, inaczej lipa na kościół upadnie i rozwali go. Wieś usłuchała i drzewo się ostało. Na wysokości może pięciu metrów trzon główny drzewa, wypalony od pioruna, nakrywa stożkowy daszek z gontów, zupełnie jakby kto szpiczastą czapkę nasadził. Z pod niej z boku wyrasta olbrzymi konar i koroną zielonych liści osłania drzewo. W wypróchniałem od starości jego wnętrzu urządzono mały ołtarzyk, przed którym może wygodnie się pomieścić kilkoro osób. W ten sposób zapadła wieś polska przechowuje zabytki zamierzchłej przeszłości.

Franciszek Klein.

zydent jest zarazem przewodniczącym Senatu, a przez to wywiera pewien wpływ na politykę zagraniczną.

Gdyby z powodu rozbicia głosów — co jest prawdopodobne — żaden z kandydatów nie uzyskał w listopadzie większości elektorów, to wyboru prezydenta dokona pierwsza izba kongresu, t. j. Izba Reprezentantów.

Z Alzacji i Lotaryngji.

Rząd Herriota zniszczył w ciągu kilku dni to, co stanowiło wewnętrzną siłę Francji w czasie wojny: „l'union sacrée". Zamach na wolność Kościoła w Alzacji wzbudził nie tylko zamieszanie wśród Alzatczyków, ale spowodował reakcję przeciw prawom t. zw. świeckim w głębi Francji. Kard. Andrieu, biskup z Bordeaux, ogłosił list pasterski do swego duchowieństwa, w którym czytamy m. in. dosłownie: **„Za przykładem katolików alzackich,** katolicy departamentu Gironde powinni przyjrzeć się na nowo dokładnie „ustawom świeckim"... Powinni przyjść do przekonania, że te ustawy mają za cel odchrześcijanić Francję, cel, który stoi na czele programu paryskiej Loży Wielkiego Wschodu od r. 1917". Arcybiskup z Tours przesłał ks. biskupowi strasburskiemu telegram w którym pisze, iż duszą, sercem i akcją łączy się z katolikami Alzacji i Lotaryngji. W czasie uroczystości odkrycia pomnika ks. biskupa Frepella, w Obernai, dnia 6 lipca b. r., obecny był prócz biskupa strasburskiego, arcybiskup z Algeru, Leynaud (sławny badacz katakumb afrykańskich), arcybiskup Herscher, arcybiskup Foucault i biskup Rumeau. W mowach, które wygłoszono przy tej uroczystości, przebijała się jedna myśl: katolicy z głębi Francji czekają na przykład Alzatczyków, by dołączyć się w chwili stosownej do ich protestu. Przypomnieć należy, że ks. biskup Freppel rodem z Alzacji, były biskup z Algers, był posłem dzielnych katolików z Bretanji w parlamencie w latach 1882, gdzie całą potęgą swojej wymowy zwalczał ustawę Juljusza Ferry o szkole świeckiej, oraz rządowy dekret z dnia 29 marca 1881 r. o wypędzeniu Jezuitów.

Obok prasy katolickiej z Alzacji i Lotaryngji zabierają głos dzienniki paryskie: **Echo de Paris, Journal des Debats, La Croix, a nawet protestancki Le Temps,** wskazując w dobitnych słowach, na jak wielkie niebezpieczeństwo wewnętrznych walk religijnych naraża Francję sekciarski rząd Herriota. Zaznaczyć trzeba, iż sfery rządowe mimo całego zapału laickiego, postanowiły odłożyć dyskusję nad zniesieniem ambasady przy Stolicy św. aż do chwili, kiedy na porządek dzienny obrad wejdzie sprawa budżetu na rok 1925. Z drugiej strony prasa radykalna stara się wykazać, iż dalsze tolerowanie odrębnych instytucji w Alzacji i Lotaryngji jest niemożliwe ze względu na całość Francji. „Jeśli będziemy dalej tolerować ustawodawstwo niemieckie — pisze „Journal d'Alsace et de Lorraine" — to czekają nas nieprzewidziane konflikty. Co odpowiemy np. Bretończykom, jeśli i oni dziś zażądają, by rząd francuski szanował ich przekonania religijne"? — Zdaje się, że przez to zdanie autor powiedział więcej niż zamierzał. To też „Courrier de Strasburg" z dnia 8 b. m. wyciąga z tego artykułu całkiem uzasadniony wniosek, iż w głębi rzeczy nie chodzi tu o zrównanie administracyjne, ale o prześladowanie religijne.

Ciekawem jest wogóle stanowisko radykalnej lewicy w tej sprawie. W czasie wyborów nikt nie mógł się równać z komunistami i socjalistami w klątwach na rząd francuski. Hasło Leona Bluma, iż „okupacja Ruhry jest zbrodnią", rozszerzano na wiele innych dziedzin. Dzisiaj ci sami panowie przywdziewają barankową skórę patrjotyzmu, by wyrzucając katolikom Alzackim ich „filogermańskie" stanowisko, pozdejmować z ich szkół krzyże, obrabować Kościół, ze szkół i szpitali wypędzić zakonnice, a w miejsce religji chrześcijańskiej wprowadzić religję Woltera, Proudona, Zoli i innych, więcej niż 12 apostołów francuskiego laicyzmu.

Strasbourg. **Ks. Dr. Fr. Mirek.**

Nowa afera szpiegowska.

Dwaj żydzi szpiegami.

Przed rokiem mniejwięcej przyaresztowano na stacji granicznej w Zbąszyniu dwóch podejrzanych osobników, których fizjonomja zdradzała wyraźnie rysy semickie. Jeden z nich nazwiskiem Henryk Lewiński, typowy żyd rosyjski, twierdził, że pochodzi z Berlina, drugi, również żyd, Herman Singer, z zawodu kupiec, był rodem z Przemyśla. W torebce Lewińskiego znaleziono **20 tuzinów błon filmowych w oryginalnem opakowaniu, lecz już wyświetlonych, poza tem plan dyslokacji wojsk polskich jednego z D. O. K. oraz ordre de bataille (plan wojenny).** Wobec tak druzgocących dowodów oczywiście obydwóch przyaresztowano i odstawiono pod eskortą do Poznania. Śledztwo, prowadzono blisko rok z zachowaniem jak największej tajemnicy.

W wyniku śledztwa wyszło na jaw, że Lewiński, jako szpieg, stał najprawdopodobniej **na usługach Niemiec oraz Rosji sowieckiej** i działał nietylko na terenie Polski, lecz również **Austrji,** jako też **Rumunji.** Objeżdżał całą Polskę, gdzie miał swoje placówki stałe i gdzie prócz tego zakładał nowe.

Na mocy dochodzeń aresztowano później w Krakowie żydówkę Marję **Rabinowiczównę,** studentkę Uniwersytetu Jagiell., a w Przemyślu sierżanta wojsk polskich Szymona Singera, również **żyda.** Rabinowiczówna i Szymon Singer byli w ścisłym kontakcie z Lewińskim.

Epilogiem tej sprawy, która toczyła się rok cały, był wyrok sądu przemyskiego, dokąd ją skierowano. Do wszystkich oskarżonych zastosowano b. wysoki wymiar kary. Wyrok zapadł w początkach b. m. Oskarżonych zasądzono z paragrafu 67 kodeksu karnego austrjackiego (zbrodnia szpiegostwa) na karę ciężkiego więzienia od 1 do 4 i pół lat z wszelkiemi, kodeksem przewidzianemi obostrzeniami (ciemnicą, postem i t. d.), a w szczególności: Lewińskiego na 4 i pół roku, Szymona Singera na 4 lata, Hermana Singera na 3 lata, Rabinowiczównę na półtora roku, Stutiusa na jeden rok. Oprócz tego zarządził trybunał co do oskarżonych Lewińskiego i Stutiusa wydalenie ich z granic państwa polskiego po odsiedzeniu nałożonych kar.

28. dzień rozprawy o zbrodnię listopadową.

OSTATNI ŚWIADKOWIE.

Postępowanie dowodowe poczyna dobiegać końca. Dziś przesłuchanym ma być pos. Marek, w przyszłym zaś tygodniu zawezwani na wniosek prokuratora ulani, biorący udział w szarży na ulicy Dunajewskiego, w międzyczasie zaś odczytane będą protokoły zeznań tych świadków, którzy osobiście na rozprawie badani nie będą. Przypuszczalnie w najbliższą środę rozpoczną się przemówienia obrońców tak, iż w ciągu najbliższych dwu tygodni winna rozprawa — według przewidywań — dobiedz końca.

DYREKTOR POLICJI, KTÓRY NIE WIEDZIAŁ CO DZIEJE SIĘ NA MIEŚCIE.

Większą część rozprawy wczorajszej zajęło przesłuchiwanie **b. dyrektora policji p. Rękiewicza.** Silne poruszenie na sali wywoływały wielokrotnie jego długie wywody, w których starał się rolę swą w dniach krytycznych zredukować do minimum. Wobec rozwijających się wypadków zachowywał się biernie, zarządzenia dotyczące zgromadzeń wydawane były „bez jego wiedzy", akceptował je tylko jako pochodzące od jego władzy przełożonej. W szczególności nie wydawał żadnych zarządzeń w związku z dniem 5 i 6 listopada. Plan zamknięcia ulic celem niedopuszczenia większych tłumów do miasta, plan opracowany przez komendanta policji na miasto p. Kleczka nie uważał p. Rękiewicz za celowy, sądził **bowiem, że policja nie potrafi (!) napływu tego wstrzymać. Przeciwnym był również p. Rękiewicz użyciu wojska.** Akcja zabezpieczenia porządku przy pomocy siły zbrojnej była wyłącznie kwestją porozumienia między województwem a komendą korpusu bez jego w tem udziału i wiedzy. **W dniu 6 listopada siedział w biurze i przebiegiem zajść zupełnie się nie interesował.** Dopiero po zakończeniu walki, po południu wszedł w kontakt z komendantem policji Kleczkiem.

Przew.: Kto pana poinformował o „zawieszeniu broni" między obu stronami?

Świadek: Milczy.

Przew.: Na jakiej zatem podstawie wycofano policję z tego terytorjum, na którem pozostali tylko uzbrojeni bojowcy?

Świadek: Nie wiem. Może coś o tem wiedzieć będzie komenda policji.

Mec. Szurlej: A czy wiedział pan o tem, że oddział policji był zamknięty przez bojowców w kawiarni Centralnej? Czy panu nie chodziło o to, by ludzi tych uwolnić?

Świadek: Nie byłem w tej sprawie kompetentnym.

W dalszym ciągu wypowiada się świadek przeciw wydanym zakazom urządzania zebrań, **uważa że tłumne zgromadzenia pod domem robotniczym nie miały w jego rozumieniu charakteru zgromadzeń (!) ani manifestacji (!), jest natomiast tego zdania, że zapewnienia posłów Bobrowskiego i Marka były dostateczną gwarancją bezpieczeństwa i porządku (!!).**

ŚWIADKOWIE ODMAWIAJĄCY ZEZNAŃ.

Takie zeznania złożył odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo w mieście dyrektor policji...

Przewodniczący przystępuje do przesłuchania następnego świadka, **b. szefa wydziału bezpieczeństwa w Województwie, Broszkiewicza.**

Przew.: Proszę przedstawić nam, jaki był przebieg wypadków w dniu 6 listopada?

Świadek: Nic o tem nie wiem. Proszę o uwolnienie mię od pytań, gdyż mogłoby mi to zaszkodzić w dalszych dochodzeniach, prowadzonych przeciw mnie.

Przew.: Wobec tego przesłuchanie skończone.

Z następnym świadkiem **dr. Tomasikiem,** urzędnikiem VI. stopnia w Województwie, scena analogiczna. Świadek oświadcza, że nic nie wie, wobec czego przewodniczący zakończył przesłuchanie.

Po przerwie wobec przesłuchania wszystkich przewidzianych na ten dzień świadków, przewodniczący przystępuje do odczytania protokołu świadków nie powołanych na rozprawę.

List z Tarnowa.

(Odczyt „Rozwoju". — Poświęcenie sztandaru Związku b. legjonistów — a socjaliści!).

Na sobotę, 5 b. m. zapowiedziano w Tarnowie staraniem „Rozwoju", który znów, po dłuższej przerwie, podjął przed paru miesiącami swą działalność, — publiczny odczyt p. Edw. Zajączka p. t.: „Niebezpieczeństwo żydowskie". Afisze, które nadeszły w formie przygotowanej do rozlepienia, rozlepione we wtorek około godz. 2 po południu, już przed gdz. 3-cią zniknęły zupełnie z murów. Kto je zniszczył — dodawać chyba nie potrzebuję. Z powodu niedopełnienia pewnych, drobnych zresztą, formalności, obowiązujących przy urządzaniu odczytu publicznego, starostwo odmówiło swego zezwolenia. Udało się jednak prezesowi „Rozwoju", prof. Wróblewskiemu, uzyskać zgodę na urządzenie tego odczytu jedynie dla członków „Rozwoju".

Jakoż w sobotę o godz. 7-mej odbył się w sali „Gwiazdy" wspomniany odczyt przy szczelnie wypełnionej sali. Przedstawiciele żydowskich związków zawodowych kilkakrotnie próbowali wedrzeć się do sali — bezskutecznie. Referat wygłoszony ze swobodą i dużą znajomością rzeczy, wywołał duże wrażenie. Obecna na sali grupka socjalistów wysłuchała rzeczowych wywodów referenta spokojnie i z zaciekawieniem.

W niedzielę, 6 b. m. odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru Związku legjonistów pod protektoratem radcy cz. Żułkiewicza. Warto o tem wspomnieć, już z tego choćby względu, że wypadło to całkiem nie po myśli tutejszej P. P. S. Przyczyną obrazy było to, że sztandar miast ze zwyczajnej, czerwonej płachty, bez orła i korony, legjoniści ozdobili obrazem Matki Boskiej, z napisem „Pod Twoją Obronę", i że święcili go w — kościele! Porywające kazanie wygłosił ks. dr. Paryło, prezes „Gwiazdy". Ceremonji wbijania gwoździ pamiątkowych dopełniono na boisku „Tarnowii" pod dworcem.

Dotknięci podobną „nielojalnością" tutejsi leaderzy socjalistyczni, jak również socjal. „Kasa chorych" i związek kolejarzy, demonstracyjnie udziału w uroczystości nie wzięli. W ich zaś orga-

nie, szmatce pod pretensjonalnym tytułem: „Gazety Tarnowskiej" ukazał się wężowy artykuł, atakujący związek legjonistów i obwiniający ich o reakcyjność i t. p. tendencje omal nie „faszystowskie". (r.)

Od Administracji.

Prenumeratorów naszych prosimy, by przy wypełnianiu czeków z przedpłatą, wszelką korespondencję zechcieli umieszczać tylko na środkowym odcinku blankietu czekowego, t. j. tam, gdzie miejsce na korespondencję jest wyznaczone. Ten bowiem tylko odcinek (środkowy jest nam doręczany.

Z POLSKI I ZE SWIATA.

Wyniki śledztwa w sprawie zamachu na prochownię we Lwowie.

Dotychczasowe śledztwo stwierdziło niezbicie, iż zamachowcy należeli do zwartej organizacji, wspieranej materjalnie przez jedno z państw ościennych. Osobnik, który podłożył machinę piekielną, otrzymał z góry za swój czyn 600 dolarów. Aresztowano kilka osób, których współudział w zbrodniczym czynie stwierdzono ponad wszelką wątpliwość. Aresztowani dotychczas: wachmistrz W. P. Smalko, podoficer W. P. Ochowski, wozomistrz kolejowy Ditrich (Ukrainiec), b. wozomistrz kolej. B. Bober, st. przodownik policji, Gabrjel (Niemiec) — odstawieni zostali już do sądu. Pierwszy z nich podłożył maszynę piekielną pod prochownię, inni aresztowani byli jego pomocnikami. U Bobera znaleziono nadto przy rewizji granaty ręczne, lonty i ekrazyt, był więc on prawdopodobnie tym, który dla szajki dostarczał materjałów wybuchowych.

Według relacyj dzienników lwowskich, do wykrycia zamachu i zapobieżenia straszliwym jego skutkom przyczynił się fakt, że podkładający maszynę, w ostatniej chwili odczuwszy grozę strasznej, ciężącej na nim odpowiedzialności, ostrzegł o zamachu, przyznał się do winy i w ten sposób zapobiegł wybuchowi.

Zapomogi dla bezrobotnych na Górnym Śląsku.

Wczoraj z polecenia prezesa Rady ministrów wyjechał na G. Śląsk naczelnik wydziału Ministerstwa skarbu, Dr Tadeusz Miciński, w celu zbadania stanu wypłat zapomóg dla bezrobotnych z kredytów, przyznanych przez Ministerstwo na zasadzie obowiązującego na G. Śląsku prawodawstwa.

Los Teatru Polskiego w Warszawie.

Wobec pogłosek o zamknięciu Teatru Polskiego, dyrektor Szyfmann przedstawił na konferencji krytyków teatralnych sytuację, w jakiej znajduje się teatr (za wielkie gaże artystów i kosztowna wystawa Związku). Zachodzi trudność prowadzenia teatru wobec braku kredytów. Niemniej jednak p. Szyfmann nie traci nadziei, że uda mu się uniknąć zamknięcia teatru.

O Dom Polski w Paryżu.

We czwartek odbyło się w Paryżu u p. ministrowej Chłapowskiej zebranie przedstawicieli różnych instytucyj polskich, oraz reprezentantów kolonji polskiej, w sprawie utworzenia Domu Polskiego.

Pogotowie ratunkowe zasypane lawiną.

Z Reichenhall donoszą: Z szczytu góry Gell spadł onegdaj niejaki Klichens z Lipska. Kiedy wysłane na ratunek pogotowie znalazło zwłoki i zajęte było składaniem ich do worka, w tejsamej chwili spadła lawina i uniosła dwóch ludzie z pogotowia, trzem innym udało się uratować.

Wystawa policyjna w Sopotach.

Wczoraj otwarto w Sopotach wystawę policyjną, zawierającą, prócz miejscowych, także zagraniczne eksponaty. Prym wiodą eksponaty polskie, z których na specjalną uwagę zasługują fałszywe dolary, podrabiane u nas w swoim czasie. Sposób ich podrabiania został zademonstrowany publiczności za pomocą klisz.

W ZLOCIE HARCERZY NIE BYŁO MŁODZIEŻY SOWIECKIEJ. Naczelnictwo Związku Harcerstwa polskiego zaprzeczyło wiadomościom, jakoby w zlocie uczestniczyli skauci sowieccy. Była to jedynie zaprzyjaźniona drużyna młodzieży rosyjskiej z kresów.

NOWY GMACH GIEŁDY W WARSZAWIE. Komitet giełdowy projektuje w Warszawie wzniesienie monumentalnego gmachu giełdy.

MANIFESTACYJNY POGRZEB INWALIDY. Onegdaj odbył się we Lwowie manifestacyjny pogrzeb inwalidy Jana Kłosa, który pozbawił się życia na wiecu inwalidów. W pogrzebie wzięły udział tłumy publiczności.

WAKACYJNE WYCIECZKI TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO. Oddział warszawski Tow. Krajoznawczego urządza w miesiącach wakacyjnych następujące wycieczki: 20—30 lipca jednastodniowa wycieczka w Beskidy Zachodnie i na t. zw. Zielony Śląsk; 2—10 sierpnia 9-dniowa wycieczka w Wysokie Tatry, po stronie czeskiej; 6—15 sierpnia 10-dniowa wycieczka w Sandomierskie, od Gór Świętokrzyskich przez Opatów; 7—20 sierpnia dwutygodniowa wycieczka w Gor- 7—20 sierpnia dwutygodniową wycieczkę w Gorgany i Beskidy Huculskie; 15—20 sierpnia 6-dniowa wycieczka w województw kieleckie (Miechów, Racławice, Wiślica, Pińczów i t. d.); 15—20 sierpnia 6-dniowa wycieczka w Tatry Zachodnie; 12—27 września dwutygodniowa wycieczka do Konstantynopola.

Zgłoszenia do 20 lipca wraz z nadesłaniem 40 złotych zadatku. Zapytania o informacje (z zapłaconą odpowiedzią), oraz zgłoszenia nadsyłać należy pod adresem Polskiego Tow. Krajoznawczego, Warszawa, ul. Karowa 41.

ZAMORDOWANA DLA BLUZKI I SPODNICY. Ośmnastoletnia Weronika Werówna z Szpęgowska pod Starogardem chodziła codziennie na naukę szycia do miasta, a o siódmej wieczór wracała do domu. Gdy w piątek nie wróciła, rodzice zaniepokojeni, rozpoczęli jeszcze tego wieczora, wraz z policją, poszukiwania i znaleźli włoki jej w pobliżu szosy, którą do domu wracała. Nieszczęśliwa miała sińce na twarzy i poderznięte brzytwą gardło. Zbrodniarz zrabował jej bluzkę i spodnicę.

JEDNORAZOWA ODPRAWA DLA RODZINY KRÓLEWSKIEJ. Sejm saski uchwalił ustawę, mocą której rodzina królewska otrzyma od Saksonji jednorazową odprawę w wysokości 300.000 mk. i roczną 30.000 mk. na razie do roku 1928.

POTWORNY ZBRODNIARZ NA USŁUGACH POLICJI. Jak już pisaliśmy, toczy się w Hanowerze śledztwo przeciw niejakiemu Haarmanowi, który popełnił 16 morderstw. Prasa miejscowa czyni współwinną mu policję miejscową, która umożliwiła mu spełnienie zbrodni przez to, że znając jego zbrodnicze machinacje, interwenjowała zbyt późno. Policja usprawiedliwia się tem, Haarman oddawał usługi policji kryminalnej, dostarczając jej różnych informacyj, a tacy donosiciele są policji niezbędni. Haarman podaje liczbę zamordowanych przez siebie ofiar na 14, lecz, jak się zdaje, liczba ta dochodzi do 25.

TRZECH BANDYTÓW ZATRZYMUJE POCIĄG. Na linji Bukareszt—Jassy około stacji Sichl trzech bandytów zatrzymało pociąg kurjerski. Bandyci wpadli do wagonu bagażowego i zabrali stamtąd wszystko, co mogli unieść ze sobą.

KRYMINALNE REKORDY. Miasto Los Angeles w Kalifornji ma jednego więcej szampiona światowego. Oto policja tego miasta zaaresztowała niejakiego Melvin'a Nelsona, który przyznał się do popełnienia w czasie swego 23-letniego życia 1500 włamań w celach złodziejskich. Miejmy nadzieję, że ten „rekord" nie będzie „pobity" i pozostanie rekordem raz na zawsze. Innym rekordem, pod względem wieku przestępców, było wykolejenie z pomocą podłożenia kamieni pociągu ekspresowego między Bostonem a Nowym Jorkiem, wskutek którego to wypadku zginęły trzy osoby. Obecnie do wykonania zamachu przyznali się dwaj chłopcy z Worchesteru (Mass), liczący lat 6 i 7. Ci najmłodsi na świecie przestępcy przyznają się też do tego, że z pobliskiego ukrycia obserwowali cały wypadek.

PLATYNA NA WYCZERPANIU. Elektryczna i chemiczna technika precyzyjna koniecznie potrzebuje tego kosztownego metalu. Strata każdego miligrama jest szkodą niepowetowaną. Platynę wydobywano do niedawna tylko na Uralu, jednak z powodu stosunków panujących w Rosji produkcja znacznie spadła. W roku 1922 nie wydobyto nawet 6-tej części ilości wydobytej w r. 1911. Niedawno dopiero odkryto platynę w południowo-amerykańskim stanie Kolumbji. Jednakowoż platyna okazała się w tak znikomej ilości, że nawet nie pokrywa kosztów eksploatacji. W obliczu tych faktów sfery zainteresowane liczą się z tem, że wkrótce nadejdzie chwila, kiedy wyczerpią się wszystkie dotychczasowe zapasy platyny, co będzie równoznaczne z klęską.

KRONIKA KRAKOWSKA.

Niedopuszczalny terror.

Niektóre dzienniki warszawskie przyniosły wiadomość o wypadkach terroru, stosowanego przez nieprzygotowanych dostatecznie słuchaczy Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec swoich egzaminatorów. Znane nam są dwa takie wypadki. Jeden z żydowskich medyków, uzyskawszy doktorat zagraniczny i nie zdawszy rygorozum potrzebnego dla nostryfikacji dyplomu w Polsce, wpadł do gabinetu profesorskiego i obrzucając prof. M. obelgami, podniósł na niego pięści. Profesor chwycił studenta za rękę i nie dpuścił do uderzenia. Na drugi dzień zuchwały żyd zabrał papiery z Kancelarji Uniwersytetu i zniknął.

Warto zaznaczyć, że uniwersytety austrjackie i niemieckie doktoryzują obecnie bardzo łatwo żydowskich studentów z Polski, zastrzegając przez odpowiednią klauzulę na dyplomie, że nowy doktor nie ma prawa praktyki lekarskiej w kraju, gdzie otrzymuje doktorat, t. j. w Austrji lub w Niemczech. Są to doktorzy na eksport do Polski. Przy rygorozach w Polsce okazuje się nieraz, że nie mają oni podstawowych wiadomości z zakresu medycyny. Takim „doktorem", nie znającym histologji, był wspomniany wyżej nostryfikant.

Inny wypadek „terroru", którego — zdaje się — nie należy brać poważnie, polega na wysłaniu kilku anonimowych listów do prof. K. Autor listu podaje się za samobójcę i grozi zamachem profesorowi patologji za „palenie" przy egzaminach. Dziekan wydziału przestrzegł słuchaczy przed takiemi niellcującemi z godnością akademicką postępkami.

Kraków, 12 lipca.

UJĘCIE SPRAWCÓW MORDERSTWA W PRZEGORZAŁACH. Poszukiwania wszczęte za sprawcami tajemniczej zbrodni w Przegorzałach, dały do dziś dnia wyniki o tyle wyczerpujące, że ustalono bez wszelkich już wątpliwości nazwisko zamordowanej, która nazywa się Natalja Kopold i pochodzi z Krakowa. W dalszym ciągu ustalono, że morderstwa dokonało trzech osobników, w tem jedna kobieta lekkich obyczajów, pochodząca z Częstochowy. Nazwiska morderców są: Henryk Seweryn, Stefan Stawarski, obaj z Krakowa, oraz Ludwika Pietrzyk. Co do samego morderstwa ustaliło śledztwo, iż w dniu krytycznym sprawca zbrodni, Seweryn, udał się w towarzystwie wyżej wymienionych nad Wisłę w okolice plaży oficerskiej, a tam ujrzawszy siedzącą w samotności Natalję Kopold, ugodził ją dwukrotnie sztyletem w okolicę serca. Sprawca zbrodni jest już ujęty.

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w poniedziałek i wtorek, t. j. dn. 14 i 15 b. m., o godz. 5 po południu. Wobec szczupłego kompletu na ostatnich obradach, Prezydjum miasta przypomina postanowienia par. 65 statutu gminnego, które uprawniają je do nałożenia grzywny na tych p. radców, którzy nie wypełniają swojego obowiązku. Na porządku dziennym znajduje się m. i. dalszy ciąg obrad nad budżetem roku 1924.

DODATKOWE ODDZIAŁY W GIMNAZJACH KRAKOWSKICH. Rozporządzeniem okręgowego kuratorjum szkolnego zostały otwarte w gimn. św. Anny dwa dodatkowe oddziały kl. I, a w gimn. Sobieskiego jeden oddział kl. I. Prócz tych, zostanie otwarty w jednem z gimn. humanistycznych oddział kl. V, a w gimn. żeńskiem dodatkowy oddział kl. I. Wpisy do tych odziałów odbędą się z końcem września.

WYCIECZKA Z JUGOSŁAWJI W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy dziś przybywa do Krakowa wycieczka kolejowa, złożona z Serbów, Słoweńców i Horwatów. Wycieczka zwiedzi całą Polskę.

LUSTRACJA POLICJI KRAKOWSKIEJ. Wojewoda krakowski zlustrował w czwartek 10 b. m. dyrekcję policji oraz komisarjaty policji państwowej w mieście Krakowie.

ZNACZKI SĄDOWE. Wypuszczono już w obieg „Znaczki sądowe". Znaczki są dwóch

rodzajów: Znaczki z napisem: „opłata sądowa" wartości 1 gr., 5 gr., 10 gr., 50 gr., 1 zł. i 5 zł., wymiaru 36×22 mm. Rysunek przedstawia Temidę w owalu, otoczonym ornamentacją. W dolnej części owalu umieszczono ustawowego orła, oraz po bokach cyfry i napisy, przedstawiające wartość znaczka. Znaczki różnej wartości różnią się kolorem, a mianowicie: 1 grosz — bronzowy, ciemny, 5 groszy — fjoletowy, 10 groszy niebieski, 50 groszy bronzowy jasny, 1 złoty czerwony na tle fjoletowem, 5 złotych — zielony na tle bronzowem i znaczki z napisem: „opłata za doręczenie", wartości 35 gr., wymiaru 19×28.5 mm. Rysunek przedstawia ustawowego orła, otoczonego wieńcem laurowym, związanym wstęgą. Po bokach znajdują się pionowe ornamentacje. U dołu znaczka napis i cyfra „gr. 35 gr.". Kolor znaczka zielony. Jednocześnie wycofuje się z obiegu wszelkie znaczki sądowe, opiewające na marki polskie.

NOWA TARYFA DOROŻKARSKA. Województwo krakowskie ustaliło nową taryfę jazdy, według której zapłata za kwadrans jazdy, licząc od miejsca postoju, wynosić będzie w dzień 1 złoty, natomiast w nocy 1.50, za jazdę z koleji tak w dzień, jak i w nocy 2 zł., z teatrów, koncertów w dzień 1.50 zł., w nocy 2 zł. Prócz tego, na interwencję Prezydjum miasta, kompetentne władze wydały surowe rozporządzenie, mające na celu ukaranie niestosujących się do tych przepisów. Krok ten jednak będzie mógł odnieść wtenczas skutek, gdy publiczność sama przez doniesienia swe będzie wspierać Dyrekcję policji w jej działalności kontrolnej. — Taryfa obowiązuje od dnia 9 b. m.

ZE STRAJKU KELNERÓW. Jak się dowiadujemy, na likwidację strajku, trwającego już od kilku dni, wcale się nie zanosi, gdyż właściciele kawiarń i restauracyj, stojąc w obronie swej słuszności, zdecydowani są strajk ten przetrzymać, choć również nie są przeciwni i kompromisowemu załatwieniu sprawy.

PODRZUTEK. Wczoraj o godz. 9 wieczorem znaleziono w domu przy ul. Krowoderskiej l. 32, porzucone przez wyrodną matkę dziecię płci męskiej. W śledztwie przesłuchano niejaką Marję Olęcką, która widziała jakąś kobietę wchodzącą do bramy tego domu z zawiniątkiem. Dziecko liczy 4 tygodnie; oddane zostało do „Żłóbka".

UDAREMNIONE OKRADZENIE POCIĄGU. Dnia 10 b. m. o godzinie 23.45 napadli dotąd nie wyśledzeni sprawcy na pociąg towarowy Nr. 496 na przestrzeni Krzeszowice—Dulowa, rozbijając 3 wozy. Kradzieży jednak nie popełnili, gdyż patrol policyjna udaremniła im popełnienie tejże.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Stanisławowi Siwkowi, stolarzowi, urwała maszyna przy pracy 3 palce u lewej ręki.

Zawiadomienia i komunikaty.

PAŃSTWOWA SZKOŁA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko sekretarza szkoły.

WYCIECZKA DO BIELAN. Odjazd w niedzielę 13 b. m. z placu Groble o godz. 3 po poł. Odjazd z Bielan 7.30 wieczorem. Przejazd od osoby tam i z powrotem 3 zł., dzieci 1 zł.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).

Niedziela: 2 przedstawienia „Kościuszki pod Racławicami" na Błoniach.

Poniedziałek: „Eros i Psyche" (występ I. Solskiej).

Repertuar „Bagateli".

Sobota: „Świt, dzień i noc" (występ M. Malickiej i A. Węgierki).

Niedziela: Po poł. „On, ona i mama" (ceny zniżone); wieczorem „Świt, dzień i noc" (występ A Malickiej i A. Węgierki).

W poniedziałek jedyne przedstawienie komedji Flersa i Caillavetta „Miłość czuwa" z p. Malicką i p. Węgierką w głównych rolach.

Poniedziałek: „Miłość czuwa" (Występ pp. A. Malickiej i A. Węgierki).

Repertuar kinoteatrów.

UCIECHA: „Tajemnica poliszynela".
WANDA: „Narzeczona z Australji". W głównej roli Pat i Patachon.
SZTUKA: „Okręt zadżumionych".
ZACHĘTA: „Jeździec bez głowy".
PROMIEŃ: „Dzieje jednego grzechu".
REDUTA: „Choroby weneryczne" (z prelekcją).

Komunikaty teatrów krakowskich.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Po raz piąty wśród niesłabnącego sukcesu ukaże się dzisiaj efektowna baśń Żuławskiego „Eros i Psyche" z udziałem p. Ireny Solskiej. W początku przyszłego tygodnia odbędzie się premiera „Kuglarza", nowej sztuki Wł. Jastrzębca-Zalewskiego, p. Solska kreować będzie skomplikowaną psychicznie główną postać kobiecą. Sezon dramatu kończy się w niedzielę dnia 20 b. m.

„KOŚCIUSZKO" NA BŁONIACH. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia efektownego widowiska na wolnem powietrzu, które przed dwoma tygodniami tak powszechnie się podobało. Pierwsze przedstawienie rozpoczyna się tym razem dopiero o godz. 4-tej, drugie zaś o godz. 6-tej.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj ukaże się w „Bagateli" pełen poezji obrazek Niccodemiego: „Świt, dzień i noc". Będzie to zarazem pierwszy gościnny występ w „Bagateli" p. Malickiej. Utwór ten powtórzony będzie raz tylko jeszcze, a to w niedzielę o godz. 8 wieczorem.

Judaica.

Uniwersytet żydowski w Palestynie.

Wobec ofiarności działaczy żydowskich, uniwersytet żydowski w Palestynie ma widoki pomyślnego rozwoju. Prezes J. D. C. w Nowym Jorku, znany działacz żydowski, Marmurg, ofiarował 100.000 dolarów na uruchomienie wydziału chemicznego. Przystąpiono również do budowy własnej stacji elektrycznej. Uniwersytet liczy na większy **napływ studentów z Polski i Rumunji.** Znaczne sumy wysyłane są z Polski do Palestyny na poparcie tej akcji za pośrednictwem Jewish Agency. Pozostaje tylko życzyć sobie, aby ta wszechnica żydowska oczyściła możliwie gruntownie nasze zakłady wyższe.

NEKROLOGJA.

† **Leon Bratkowski.** Ubiegłej niedzieli odprowadzono na wieczny spoczynek ś. p. Leona Bratkowskiego, blacharza, jednego z najwybitniejszych mieszczan lwowskich, zmarłego onegdaj w 90 roku życia. Ś. p. Bratkowski był członkiem „Sokoła", „Gwiazdy", „Lutni", Towarzystwa Strzeleckiego, należał do założycieli Kasyna mieszczańskiego. W młodzieńczym wieku brał czynny udział w pracach organizacji lwowskiej powstania 1863 r.

Wiadomości gospodarcze.

Ustawa paszportowa.

Uchwalona w czwartek przez Sejm w III. czytaniu ustawa paszportowa brzmi:

Dowody osobiste (paszporty) wymagane do wyjazdu zagranicę podlegają opłacie, którą ustali min. skarbu w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych.

Wolne są od opłaty paszporty dyplomatyczne oraz paszporty i świadectwa wydawane emigrantom i udającym się zagranicę w celach zarobkowych.

Paszporty dla osób, udających się zagranicę w celach handlowych i przemysłowych podlegają opłacie 25 zł.

Paszporty dla osób udających się zagranicę:

a) celem kształcenia lub prowadzenia badań naukowych,

b) celem leczenia, o ile chory jest niezamożny i o ile leczenie się zagranicą jest bezwzględnie konieczne,

c) celem uczestniczenia w zebraniach międzynarodowych, zjazdach naukowych, zawodach sportowych i t. p.,

d) w celach społecznych,

podlegają opłacie 20 złotych.

Osoby wymienione pod a) c) d) mogą być zwolnione od tej opłaty 20 zł. wedle uznania min. spraw wewnętrznych.

Ustawa wchodzi w życie 1 sierpnia.

ULGI CŁOWE.

Na odbytem w dniu 9 lipca b. r. posiedzeniu rady ministrów zdecydowano zastosować przy nowo wprowadzonej taryfie celnej szereg ulg celnych, mając **na celu obniżenie cen artykułów pierwszej potrzeby.** Ulgi celne wprowadzone zostały na **przeciąg 3 miesięcy do dnia 5 października b. r.** Stosownie do tej decyzji obniżono z 7.50 złotych cło od mąki żytniej na 5 zł. od 100 kg., zniżone będzie jeszcze o 40%. Cło na mąkę pszenną, które wynosi 9 zł. od 100 kg., obniżone zostanie o 20%. Mięso świeże solone i mrożone, które w myśl nowej taryfy celnej opłacać ma cło w sumie 15 zł., **wwożone może być bez cła.** Cło od obuwia skórzanego i płóciennego opłacać będzie w okresie ulgowym tylko 60% ostatnio ustalonych stawek. Cholewki, wierzchy, podszewki, branzle i obcasy 80% ostatnio wprowadzonych stawek.

Również 80% nowo wprowadzonych stawek celnych obowiązywać będzie w powyższym terminie **płótna bawełniane, surowe, bielone, barwione, tkaniny wełniane, czesanki i inne.** Sukna włościańskie, tkaniny półwełniane, saletra, azotniak, za którego cło według nowej taryfy celnej wynosi 5 zł. od 100 kg., płacić będą tylko **10% tej ostatniej.**

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 24.50—25, żyto dworskie 15—15.50, żyto targowe 65/67 14.80—15, owies targowy na paszę 15.50—16, jęczmień na krupy 13.30—15.80, browarniany 16.50—17.60.

Mąka pszenna węgierska 47—47.40, mąka psz. 50× krakowska 42—44.50, amerykańska 50—51, żytnia 60% krakowska 25.03—25.80, żytnia 65% krakowska 24.80—25, żytnia 65% poznańska 25.80—26.30. Tendencja chwiejna. — Ceny w złotych rozumieją się za 100 kg.

AKCJE:

Akcje bankowe:	w złotych			
	Ofiarow.	żądano	ransakc.	tranask. z d. 10/7
Polski B. Przemysłowy	0·30	0·35	0·34	0·32
Bank Małopolski	0·45	0·55	0·50	0·55
Ziemski Bank Kredyt.	0·15	0·18	0·16	
Pow. Bank Kredytowy	0·08	0·12	0·09	
Bank Komercjalny	0·17	0·22		
Bank Zw. Sp. Zarob.	3·50	4·00	3·80	3·70
Tow. handlowe.				
Pol. Tow. Handlowe	0·25	0·30		
„Impex"	0·01	0·02		
„Pharma"	0·55	0·62	0·62	0·55
„Polski Glob"				
Żegluga Polska	0·15	0·18		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	7.00	7·30	7·20	7·05
H. Cegielski	0·50	0·60	0·56	0·59
Parowozy	0·25	0·30	0·30	0·30
„Automotor"				
Trzebinia żelazna	0·50	0·60	0·57	0·50
„Pocisk" zak. amunicyj.	1·25	1·35		
„Górka" cement,	13·00	14·00	13·50	12·50
Sierszańskie Górnicze	3·80	4·10	4·10	4·00
„Tepege"	2·50	2·80	2·80	2·65
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·35	0·40	0·38	
„Pokucie"	0·30	0·35	0·31	0·32
„Oikos"	2·30	2·50	2·40	2.40
„Pezet"	0·20	0·25		
„Strug"	0·70	0·80		
Syndykat Koszykarski	0·13	0·17		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	5·00	5·25		
„Teropol"				
„Krakus"	0·80	0·90	0·85	0·85
Chodorów	3·50	4·00	3·90	3·75
A. Piasecki	1·40	1·60		
Ćmielów	0·55	0·60	0·58	0·60
Elektrownia Siersza	0·23	0.27	0·27	0·26
S. W. Niemojowski	0·50	0·60	0·60	0·55
P. Zakłady Garbarskie	9·50	10·50		

GIEŁDA PIENIĘŻNA W WARSZAWIE.

Waluty: Dolary Stanów Zjedn. 5.18 i pół, funty ang. 22.56, korony czeskie 15.25.

Czeki: Belgja 23.46, Holandja 195.80, Londyn 22.56, Nowy Jork 5.18 i pół, Paryż 26.47, Praga 15.25, Szwajcarja 93.63, Wiedeń 7.32, Włochy 22.11.

Papiery lokacyjne: Miljonówka 0.56—0.55, bony złote 0.77—0.80, pożyczka złota —, pożyczka dolarowa 2.50.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Holandja 209.40, Nowy Jork 553, Londyn 24.07, Paryż 28.25, Medjolan 23.55, Praga 16.30, Budapeszt 0.0068, Bukareszt 2.30, Belgrad 6.50, Sofja 4.04, Warszawa —, Wiedeń 0.0078 i pół.

Niezbity dowód.

— Czem pan możesz dowieść, że policzek, który ci wymierzono, był taki mocny...

— Ba, proszę obejrzeć rękę tego łotra, spuchniętą ma jak bania.

Ze srebrnego ekranu.

Uciecha: „Intryga, miłość i zbrodnia“. — Sztuka: „Okręt zadżumionych“. — Promień: „Dzieje jednego grzechu“. — Zachęta: „Jeździec bez głowy“.

Publiczność krakowska lubi być trochę poważną i trochę smutną. Dlatego tydzień ubiegły minął pod znakiem Schillerowskiej tragedji: „Intryga i Miłość“. Sukces był zupełny [illegible] dotychczas wychowywano nas dramatami kinematograficznymi, pełnymi tricków, strzelających [illegible] w dwa serca, które łączył pomyślny finał ku radości zadowolonej widowni. Wolna przeróbka Schillera, jednak według scenarjusza Waltera Suppera i Papstva, zrobiła publiczności niespodziankę: była wiernem odbiciem dzieła. Dramat — o dziwo — „smutno się skończył“. Luiza istotnie się otruła, Ferdynad się zastrzelił, a choć scenarjusz zgotował efektowniejszą śmierć dla Wurma i prezydenta, bo kazał im się w zamian za intrygi i zbrodnie żywcem spalić, cały dramat pod względem treści i artyzmu wykonania osiągnął najwyższe wymagania i kto wie, czyby się samemu Schillerowi nie spodobał. Niemiecka technika kinematograficzna wykorzystała tu umiejętnie dla scharakteryzowania atmosfery dworskiej i groźnej akcji półcienie i półtony, trafiające we właściwy nastrój. Druga połowa zasługi przypada wyśmienitym odtwórcom, starym naszym znajomym: Lilly Dagover, Reinholdowi Schünzelowi, Wernerowi Kraussowi i t d.

W ostatnich dniach rywalem o palmę zwycięstwa było inne „arcydzieło” filmowe: „Okręt zadżumionych“. Trzeba bowiem przyznać, że wytwórnia amerykańska Paramount umie mistrzowsko oddawać dynamikę pomysłów a la Jack London. Kiedy dramat ameryk., aczkolwiek ugina się pod ciężarem nieprawdpodobieństwa, jednak oryginalnością treści, skomplikowanem ujęciem obrazów, zawsze żywych i zajmujących, osiąga swój cel w zupełności. W Ameryce niema czasu na sentymentalizm i długie moralizatorstwo. Dorota Dalton wprawdzie nie dorównuje Glorji Swanson, jednakże wydobywa w grze swojej dużo wdzięku i powabu. Jack Holt, jako palacz okrętowy, dokazujący cudów męstwa i siły, po przybyciu z nią razem, nowożytnej odysseji morskiej, zdobywa wreszcie jej rękę, ku ogólnej radości widowni.

„Dzieje jednego grzechu” możnaby nazwać filmem trzeciorzędnym, gdyby nie jeden uśmiech Lyji Mary. Mści się tu nad nim własna reklama, którą zresztą dla zwabienia publiczności prawie wszystkie kina nadmiernie używają.

„Jeździec bez głowy“ wraz z Harrym Peelem przypomniał się jeszcze raz w Krakowie we wspaniałym tournee po Europie. Gra sławnego Peela i jego współzawodnictwo z człowiekiem-muchą Albertinim, jest obecnie najaktualniejszą sensacją w świecie kinematograficznym. Publiczność drży z przestrachu, oczekując nadaremnie, kto z nich pierwszy sobie kark skręci w ofierze dla kinematografu, podczas gdy obaj zbierając olbrzymie sumy pieniędzy, marzą zapewnej o późnej starości. A wszystko to dzięki znakomitej technice kinematograficznej... (Jotes).

Ruch wydawniczy.

„CHWILA WYWCZASU“. Pod tym wymownym tytułem rozpoczęła Księgarnia św. Wojciecha wydawnictwo szeregu powieści, nowel, humoresek, czerpanych ze wszystkich literatur świata. Na razie ukazało się równocześnie siedm tomów, a mianowicie:

Fogazzaro, A. Pomysł Ermesa Torranza. — Pereat Rochus, 2 nowele Nr. 2) 1.— zł.— **Sheehan, P. A.** Sprawa odłożona. Mnisi z Trabolganu, 2 opowiadania. Tłumaczył S. Barszczewski. 1 zł. **Gobineau, A.** Kochankowie z Kandaharu. — Dostojny czarodziej. 2 nowele. Przekład W. i Z. Popławskich. Z 19 ilustr. B. Karpińskiego. 1.50 zł. **Tukotomi K.** Nami-Ko. Powieść. Spolszczył Jerzy Marlicz. Winieta okładkowa, oraz 17 ilustracyj Marji Jaroszyńskiej. 2.50 zł. — **Sigurd (Hedenstjerna K.)** Koń majora i 16 innych humoresek, z szwedzkiego przetłumaczył Konst. Bukowski. 1 zł. **Eichendorff J.** Z życia nicponia. Nowela. Z niemieckiego przetłumaczyła Walerja Kędzierska. Z winietą okładkową i 15 ilustracjami T. Wolniewicza. (Nr. 17). Str. 142. 1 zł.

Z zestawienia tego widać, że w pierwszym rzędzie chodziło o rozmaitość: reprezentowane są bowiem literatury: francuska, niemiecka, włoska, angielska, węgierska, szwedzka i japońska; są pisarze dawniejsi i nowsi; są utwory wesołe, poważne, smutne i nawet tragiczne; są rzeczy obszerne, mniejsze i zupełnie drobne. Barwne winiety okładkowe przeznaczone są też, najwidoczniej, dla różnej kategorji czytelników. Jest to literatura par excellence rozrywkowa, albo ściślej mówiąc, literatura t. zw. „wagonowa“, tem jednak zasadniczo różniąca się od wielu innych wydawnictw tej kategorji, że — jak zaznaczone zostało wyraźnie w przedmowie — wśród książek z cyklu „Chwila wywczasu“, których liczba szybko wzrastać będzie, nie znajdzie się żadne dzieło beletrystyczne o treści drastycznej, mogącej wywołać zgorszenie lub uczucie niesmaku.

H. RIDER HAGGARD. 14

„O N A“.

DZIEJE NIEZWYKŁEJ WYPRAWY.

(Tłum. Bron. Falk).

Muszę zaznaczyć, że szalupę zbudowano na nasz obstalunek w Dundee, w Szkocji. Zabraliśmy ją ze sobą, wiedząc dobrze, że na tem wybrzeżu znajduje się nieprzeliczona ilość zaułków i że przydać się nam może bardzo. Była to piękna łódź, na trzydzieści stóp długa, z pokładem do żeglowania, z spodem, obitym miedzią, celem uchronienia go od robactwa i szeregiem szczelnych schowków. Kapitan okrętu mówił nam, żo skoro dopłyniemy do znanej mu skały, która z opowiadania wydawała się identyczną z opisaną na czerepie i przez ojca Leona, nie będzie mógł, według wszelkiego prawdopodobieństwa, podpłynąć bliżej, ze względu na rafy podmorskie i bijące o brzeg fale. Z tego powodu poświęciliśmy dnia tego całe dwie godziny, wykorzystując zupełną ciszę morską, na przeniesienie większej części rzeczy i mienia do szalupy i na umieszczenie broni, amunicji i odpowiedniej ilości prowiantów w specjalnie na ten cel przeznaczonych schowkach tak, że w chwili podpłynięcia do legendarnej skały, pozostawało nam jedynie zejść z łodzi i przybić na niej do brzegu.

— Dobrze, Job! Być może, masz słuszność. Masz tam dosyć miejsca. Pamiętaj tylko wystrzegać się księżycowego światła, może ci bowiem przewrócić w głowie, albo oślepić!

— Mój Boże! Już i tak kręci mi się w głowie na widok tych czarnych drabów i ich brudnych, złodziejskich wybryków. Dobre to do błota i śmierdzi też jak błoto.

Widać, że Job nie był wielbicielem zalet i nawyczek naszych czarnych współbraci.

Zgodnie z jego projektem podciągnęliśmy łódź na linach do wysokości pokładu i Job stoczył się w nią jak worek ziemniaków. Powróciwszy, usiedliśmy znów na pokładzie, paląc i dowcipkując. Noc była tak śliczna, a umysły nasze tak podniecone następującemi po sobie wrażeniami, że nie mieliśmy ochoty udawać się na spoczynek. Siedzieliśmy tak może z godzinę, aż wreszcie zmorzył nas sen. Przypominam sobie jeszcze, jak Leon tłomaczył mi sennym głosem, że bawołu możnaby powalić strzałem w głowę, jeśli wypali się między rogi lub przestrzeli mu gardło, czy też coś w tym rodzaju.

A potem już nic nie pamiętam, aż nagle straszne wycie wichru, okrzyki przestrachu budzące się ze snu załogi i potoki dżdżu, siekącego nas w twarz, jakby biczem. Kilku ludzi pobiegło do masztów, aby zwinąć żagle, lecz bloki zacięły się i fał nie chciał się poruszyć.

Skoczyłem na równe nogi i uchwyciłem się pierwszej lepszej liny. Niebo poza nami było czarne, jak noc, lecz nad naszemi głowami księżyc wciąż świecił jasno, rozpraszając ciemności. W promieniach jego widać było długą, białą linję fal, prawie na dwadzieścia stóp lub więcej wysokich i pędzących wprost na nas. Waliły na nas — światło księżyca padało na grzbiety ich, przystrojone w srebrzyste smugi piany. Nad niemi kłębiły się czarne chmury, pędzone straszliwym wichrem.

Nagle, przez jedno mgnienie oka, ujrzałem czarny tułów szalupy uniesiony wysoko w powietrze na grzbiecie uderzającego bałwanu. Potem wstrząśnienie, dziki szum kipiącej piany — rozpaczliwie uchwyciłem się liny, szarpanej, jak flaga podczas burzy. Znaleźliśmy się pod wodą.

Fala przeszła. Zdawało mi się, że przeżyłem tak kilka minut — w rzeczywistości były to tylko sekundy. Spojrzałem przed siebie. Wicher oderwał wielki żagiel, który trzepotał się z wiatrem, jak ogromny, zraniony ptak. Potem przeszło kilka minut względnego spokoju i wówczas usłyszałem dziki okrzyk Joba:

— Zejdźcie tu do łodzi!

Oszołomiony i wpółuduszony zdobyłem się na wysiłek i zrobiłem kilka kroków naprzód. Statek tonął pod mojemi stopami — pełen wody. U jego boku miotała się wściekle szalupa, do której w moich oczach skoczył siedzący dotąd przy sterze Arab, Mohamed. Zrozpaczony szarpałem za linę, aby łódź ustawić wzdłuż pokładu. Skoczyłem w nią również bez namysłu, a kiedy Job uchwycił mnie za ramię, potoczyłem się na jej dno. Statek tonął; Mahomed, widząc to, wyciągnął swój zakrzywiony nóż i przeciął linę, która nas z nim łączyła. W chwilę potem burza pędziła nas ponad miejscem, gdzie uprzednio znajdowała się barka.

— Wielki Boże! — krzyknąłem — gdzie Leon! Leon! Leon!

(Ciąg dalszy nastąpi).

NOWY ROZKŁAD JAZDY.

Ważny od 1 czerwca 1924 r. rozkład jazdy został już ostatecznie ustalony i przedstawia się na najważniejszych szlakach jak następuje:

a) Piotrowice—Kraków.

Odjazd z Krakowa: 2.15, 4.00, 10.25 i 17.45 z połączeniem do Pragi, Berna i Wiednia.
Przyjazd do Krakowa: 9.50, 10.40, 19.00 i 1.26 z połączeniem z Pragi, Berna i Wiednia.
Odjazd z Krakowa: 7.18 do Berna.
Przyjazd do Krakowa: 15.40 z Berna.
Odjazd z Krakowa: 13.30 do Jaworzna.
Przyjazd do Krakowa: 18.05 z Jaworzna.
Odjazd z Krakowa: 14.20 do Bogumina.
Przyjazd do Krakowa: 22.45 z Bogumina.
Odjazd z Krakowa: 16.15 do Trzebini.
Przyjazd do Krakowa: 22.25 z Trzebini.
Odjazd z Krakowa: 19.25 do Bielska.
Przyjazd do Krakowa: 7.25 z Dziedzic.

b) Warszawa (W)—Poznań (P)—Łódź (Ł) Dęblin (D)—Katowice (K)—Kraków (K).

Odjazd z Krakowa: 0.30 (Ł. W.), 7.05 (K. D.), 8.35 (Ł. W.), 10.05 (K. P.), 14.10 (Ł. W.), 17.05 (K. D. P. W.), 19.05 (K. D. P.), 19.15 (K. D. [illegible]), 20.05 (K. D. W.), 22.20 (K. D. P.), 21.45 (K. D. Ł. P.).

Przyjazd do Krakowa: 4.15 (D. Ł. P. W.), 5.10 (D. Ł. P.), 6.00 (K. P.), 6.20 (Ł. W.), 8.20 (K. D. W.), 8.35 (K. D. Ł. W.), 10.05 (K. P.), 12.50 (K. P.), 16.18 (K.), 16.50 (D. Ł. W.), 20.50 (K. P.), 22.05 (Ł. W.).

c) Kraków—Tarnów (T)—Stróże (Str.) Krynica (Kr)—Lublin (Lu)—Przemyśl (Pr) Lwów (L)—Stanisławów (St).

Odjazd z Krakowa: 1.55 (St.), 4.45 (Str. Kr.), 6.40 (Str. Kr. Lu.), 7.55 (Lu. St.), 10.25 (Str. Kr. St.), 11.15 (Str. Kr.), 13.15 (Pr. St.), 15.20 (Str. Pr.), 19.15 (Bochnia), 20.10 (Kr. Lu), 21.15 (Str. Kr. St.), 22.25 (T. Str. Kr.), 23.20 (St.).

Przyjazd do Krakowa: 1.48 (St. Lu. Kr. Str.), 5.15 (T), 6.35 (Słotw.), 6.48 (St. Kr. Str.), 7.45 (Dęb. Kr. Str.), 9.45 (St. Kr.), 13.40 (L. Lu. Kr. Str.), 16.25 (St.), 17.20 (T), 18.30 (T), 18.45 (St. Str.), 21.25 (Pr.), 21.50 (St.), 23.46 (T).

d) Kraków—Skawina—Oświęcim (O) — Wadowice (W)—Bielsko (B)—Żywiec (Z) Zakopane (Zak)—Nowy Sącz (N. S).

Odjazd z Krakowa: 5.20 (O. W. B. Zak.), 7.35 (O. W. B. Zak.), 8.50 (W. B. Ż. Zak. N. S.), 13.30 (O. W. B. Ż. Zak. N. S.), 14.10 (O), 19.50 (B. S. N.), 23.35 (B. Zak.).

Przyjazd do Krakowa: 5.52 (Zak.), 6.55 (N. S. Zak. Ż. W.), 7.52 (O), 15.06 (N. S. Zak. Ż. B.), 20.20 (N. S. Zak. Ż. W. O.), 21.10 (Zak.), 23.30 (Rabka).

Popierajmy przemysł ojczysty!

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.